

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W tym odcinku Audycji Kulturalnych usłysz Państwo o sile symbolu. W ramach kampanii społeczno-edukacyjnej „Barwy Wspólne”. Narodowe Centrum Kultury zorganizowało cykl debat zatytułowany „Polskie DNA”. Ostatnie spotkanie odbyło się wokół tematu sztuk wizualnych. Zapraszamy do wysłuchania fragmentów debaty, o podziale symboli mówił doktor habilitowany Marcin Napiórkowski.**

MARCIN NAPIÓRKOWSKI: Kiedy mówimy o godle, kiedy mówimy o hymnie, kiedy mówimy o barwach narodowych, mamy poczucie, że bierzemy symbole z tego porządku „wysokiego” i że im należy się pewien szczególny rodzaj ekspozycji, one przynależą do specjalnych sytuacji, przy nich obowiązuje specjalne zachowanie. Ale mamy też ten drugi porządek symboli, może bigos, może jakiś szalik kibica reprezentacji, a może jeszcze jakieś inne drobne nowe symbole i różnica między tymi dwiema grupami symboli wyznacza też ważną różnicę między dwoma modelami patriotyzmu. Jeden z nich jest skupiony na przeszłości, na wydarzeniach wielkich, na poważnych problemach, zbudowany wokół wartości takich jak na przykład niepodległość, drugi z nich jest bardziej celebrowaniem codzienności, budowaniem takiej tożsamości, jest związany właśnie z lokalną kulturą, płaceniem podatków, dbaniem o tę małą ojczyznę, może nawet sprzątnięciem po swoim psie, kasowaniem biletów i tak dalej. I dzisiaj jednym z ważnych takich wyzwań, które przed nami stoją w tym świecie symboli, jest znalezienie takiej płaszczyzny, na której te dwa patriotyzmy zamiast rywalizować, albo będą się nawzajem zwalczać, albo będą mogły współpracować i odkryć wzajem jeden piękno drugiego, bo nie chciałbym na pewno żyć ani w Polsce, w której nie będzie biało-czerwonych barw, bo wszystko rozplynie się w codzienności i nie będzie tego święta, ani w Polsce, w której nie będzie bigosu i pierogów, bo do wszystkiego będziemy podchodzić śmiertelnie poważnie i na przykład ten kod kulinarny jakoś tam zatracimy.

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK: To jest ta bardzo długotrwała historia, tradycja, która jest historią wielu bardzo pokoleń.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przypominała profesor uczelniana - doktor habilitowana Małgorzata Wrześniak, historyk sztuki.**

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK: To ten obraz Polonii, personifikacji ojczyzny, która była od właściwie tysiącnego roku, funkcjonowała w tym wizualnym przekazie, jako kobieta silna, kobieta, która właśnie przyodziana jest w te barwy, z którymi się identyfikujemy i służyła wielokrotnie na przestrzeni dziejów, to możemy czytać, jako obraz wspólnoty i tożsamości.

Te symbole były przekazywane nam na przestrzeni dziejów, jako właśnie coś wspólnego, co nam pozwala być razem, rozumieć się i oczywiście, jeśli nawet są wielkie różnice między nami, bo są, to jednak ten znak pozwalał nam jednoczyć się i stawać pod tym sztandarem w tym właśnie wspólnym celu.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W debacie wziął również udział doktor Janusz Kapusta, artysta znany między innymi z odkrycia jedenastościennej bryły zwanej K-dronem.**

JANUSZ KAPUSTA: Trzydzieści osiem lat ni stąd, ni zowąd przebywałem za granicą, w związku z tym kiedyś sformułowałem bardzo dowcipną rzecz, która różniła mnie od Polaka mieszkającego tu. Ja nigdy nie mówiłem o sobie, że emigrowałem, byłem Polakiem, który czasowo, zresztą stan wojenny mnie zatrzymał, to nie był mój wybór, że jak się jest za granicą, to nosi się w swojej głowie całą Polskę, człowiek nosi w swojej głowie. Jak się przyjeżdża do Polski, to Polska nosi wszystkie nasze głowy razem. To jest totalnie inny punkt widzenia niż my przeżywamy, czy z mego punktu widzenia rozmowy, czy szalik zawraca... Polska jest o wiele ważniejsza, jakby język, uroda ziemi, sensu, nieba, czegokolwiek istotniejsze niż jakby gmatwanie jakby banalizowanie, bo mówię w momencie, kiedy nawet sam mówiłem: „Spróbujcie mnie obrazić, no i nie jesteście w stanie, jeżeli ja się temu nie poddam, możecie powiedzieć, że jestem złodziejem, że oszukałem”, że jak ja nie reaguję na to, jakby nic to nie ma znaczenia. Chodzi mi o to, że, że my Polacy jakby za głęboko przeżywamy siebie, bo jesteśmy ciągle właściwie niepewni. My jesteśmy ciągle narodem niespełnionym i ciągle jakby w jakiejś pogoni. W związku z tym trochę tacy zahukani i niewierzący w swoją inteligencję, wartość i wyjątkowość. I to jest jakby najbardziej męczące, że tu jak się pojawi mądry człowiek, to od razu się pojawi się drugi, który będzie udowadniał, że on nie jest taki interesujący. My się remisujemy, nie dodajemy siebie i w związku z tym potem tracimy energię na jakieś rozmowy, a ten, a nie ten i Polska jest jakby o wiele większą wartością.

MALGORZATA WRZEŚNIAK: Dobrze by było, żeby za tymi symbolami, za tym świętowaniem stała też taka głębsza refleksja właśnie na ten temat, co ten symbol tak naprawdę może ze sobą mieć dla nas samych.

MARCIN NAPIÓRKOWSKI: Jest oczywiście tak, że medium wpływa na przekaz i co innego ten sam znak znaczy umieszczony na przykład na jakiejś ścianie pamięci, albo w muzeum, a co innego znaczy na kubku, podkładce pod myszkę, albo opakowaniu na telefon komórkowy. Ta zmiana działa też w drugą stronę i świat wokół nas oznaczamy tym, co jest dla nas ważne, tak jak fan Gwiezdných Wojen mówi: „To jest moja tożsamość, ja mam wszystko z tym Czubaką, albo Hanem Solo”. Tak możemy mówić, to jest moja tożsamość, ja żyję dzisiaj w dwudziestym pierwszym wieku, wciąż uważam, że dla mnie ważne tożsamościowo-twórcze jest to, co się w Polsce działo w latach czterdziestych.

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK: Nie jestem zwolennikiem tego, aby oflagować wszystkie kubki świata i breloczki, bo oczywiście nie jest to jakiś element identyfikacji, żyjemy w tym świecie popkultury, który wdziera nam się ze wszystkich stron do naszego życia. Ale jest to taki moment, że kicz dewaluje ten nośnik, trochę dewaluje ten symbol. On zaczyna tak funkcjonować powszechnie, powszednio powszednie nam zaczyna. I przestaje znaczyć, jak już mamy czegoś bardzo dużo i przestaje to być wyjątkowe, no to przestaje to znaczenie być takie ciężkie, ta waga maleje i to myślę, że powinniśmy mieć na uwadze. Bo skarpetka z biało-czerwoną flagą już nie byłaby taka dobrze widziana, a zdarza się, że takie obiekty, anty fakty powstają i nawet niektórzy je rekomendują, to samo zresztą dotyczy symboli sakralnych, bo to jest ta sama sfera i kiedy one się zaczynają pojawiać w kiepskim wydaniu. To jest rażące, tu trzeba myślę jednak pamiętać o tym, żeby stawiać na jakość.

JANUSZ KAPUSTA: A co to jest symbol, przecież jak nie wiemy, że to jest symbolem, to możemy bardzo urazić, co się mówi czasami, że człowiek jak jedzie w delegację i musi się nauczyć tradycji pewnych, żeby nie ubliżyć i nie zaprzeczać symbolom kogoś, czyli pierwszą podstawową rzeczą powinniśmy się nauczyć, dlaczego te symbole nas łączą, bo inaczej, no to mówię, czy kubek, co mi przeszkadza kubek tak między nami mówią. Zgadza się, że dla tych ludzi, którzy z kotwicą walczyli i oddawali życie, to jest jakby zupełnie inna namiętność, bo oni rozpoznawali siebie, to było znaczące, to było sprzeczne. Cóż znaczy w czasach pokoju poczucie, że ktoś jest wolny i dopóki nie ma tych wyzwania, to jakby przestaje to mieć do końca znaczenie, czy wydaje mi się, że symbole słabną z czasem, bo jak nie uczestniczymy w tej walce to, jakie ma znaczenie, że my mamy, to sobie siedzimy i sobie mamy, wtedy to było znaczące. My powinniśmy jakby na nowo też i tworzyć, bo ciągle się pojawiają nowe, nowe rzeczy i choćby, że ta kotwica, się pojawiła, dlatego że była druga wojna światowa, nie było jej w międzywojennym czasie, ani wcześniej. Czy chodzi o to, że sytuacje wymuszają w nas poczucie pewnej, godnego znalezienia znaków, na kotwicę był konkurs prawda, ktoś wygrał, sformułował jakąś rzecz i nagle okazało się, że ona ma świętość i to było PW, czyli Polska Walcząca, ale jednocześnie kotwica, czyli na tym wzburzonym okręcie kotwicą jest to, co pilnuje, żeby statek się nie roztrzaskał, czy to jakby było wstrząsająco szybkie, łatwe i znaczące na ten czas. A potem to już swoim życiem ludzie nadawali rangę jakiemuś banalnemu znakowi, który jeszcze tydzień temu go nie było, wygrał konkurs i zaistniał. Czy my powinniśmy być czujni jakby być może jeszcze przed nami jest znalezienie naszych własnych, choć to nie chodzi o zmienianie, bo niech ta biało-czerwona będzie nam zawsze, bo nie potrzebujemy niczego innego. Nie musimy dodawać sobie niebieskości jak Francuzi, albo czerni i czerwieni, czy żółci jak Niemcy. Starczą nam te dwa, bo one nic nie znaczą, dopóki my się nie nauczymy, co one znaczą i jak nas łączą, bo tylko nas łączy, to co się umówimy, że nas łączy. Jak mi ktoś powie, a ja mam gdzieś, no to jak z nim rozmawiać. Jak kiedyś jak wymyśliłem, jak mądry spotkał głupiego, to mądry wie, że spotka głupiego, a głupi nie wie, że spotkał mądrego. Jeżeli ktoś nie szanuje flagi, no to jak mu można mówić szanuj ją, no przecież on nie szanuje, bo nie nauczył się, nie zrozumiał sensu, który sprawia, że on ma prawo, bo to my mu dajemy tą flagą prawo do.

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK: Myślę, że to dobrze, że ta flaga jest, że chcemy, młodzi ludzie chcą chodzić w koszulce z orłem na piersi, chcą się identyfikować z tym, co jest takim znakiem Polski, to byśmy powiedzieli nawet towarowym, prawda bo to gdzieś jest taka marka. I też tak funkcjonuje w naszym umyśle, że to jest ta marka zresztą widzimy, że te barwy biało-czerwone na wszystkich znakach towarowych właśnie „Teraz Polska”, prawda, albo różne nagrody, które gdzieś tam ten polski produkt mają promować się pojawiają i dobrze, że gdzieś ten wspólny znak jest, który miejmy nadzieję jest rozumiany głębiej.

MARCIN NAPIÓRKOWSKI: Mamy badania, które pokazują, że niestety nie nastąpił jakiś wzrost zainteresowania historią wśród młodych ludzi chętnie noszących odzież patriotyczną, to szkoda. Natomiast, jeśli chodzi o te symbole i kwestie autoidentyfikacji, utożsamienia z pewną wspólnotą, to tu sytuacja jest inna, bo jest to niejako proces automatyczny, jeśli mogę sobie pozwolić na chwilę technicznego żargonu, to z punktu widzenia semiotyki wyróżniamy trzy różne rodzaje znaków. Są wskaźniki, czyli takie znaki, które są bezpośrednio związane reakcją przyczynowo-skutkową z tym, co oznaczają, na przykład czajnik gwizdże, kiedy gotuje się w nim woda nie dlatego, że taka jest umowa, tylko dlatego, że para powoduje ciśnienie i rozpoczyna się gwizdanie, to jest wskaźnik. Ikona, to znak, który jest podobny na przykład moje zdjęcie jest moją ikoną nie dlatego, że umówiliśmy się, że będzie mnie oznaczać, tylko dlatego, że jest pod jakimiś względami podobne do mnie, mam nadzieję, choć nie jestem zbyt fotogeniczny. Natomiast trzeci rodzaj znaków, to właśnie symbole, gdzie ani relacja przyczynowo-skutkowa, ani relacja podobieństwa nie decyduje, lecz umowa między ludźmi, którzy między sobą umówili się, biel i czerwień, to będzie Polska, albo kotwica Polski Walczącej, to będzie pamięć o pewnych wydarzeniach, czy pewnych ludziach. Dlatego za każdym razem, kiedy używamy symbolu, kiedy my za pomocą symbolu mówimy pewną opowieść i ktoś tę opowieść odbiera, podtrzymujemy wspólnotę i przypominamy tę umowę społeczną, dzięki której symbol może działać.

JANUSZ KAPUSTA: Polska, to jest suma nas wszystkich. Nie ma znaczenia, jaką ona jest, ona jest taką, jaką my ją tworzymy. Będziemy mieć mądrych ludzi, to Polska będzie mądrzejsza, będziemy mieć głębszych, to będzie głępsza. Czyli nie denerwujmy się drugim człowiekiem, tylko jakby sobą, od ciebie zależy, pojedynczy człowieku, mądrość tego kraju. Czyli symbole są jakby tym dla takiej wizualizacji czegoś, co jest o wiele głębsze, jeżeli nas to interesuje, ile było narodów, które powymierały, bo gdzieś tam, a inne przetrwały, choćby Żydzi, dlatego że uszanowali siebie, że nawet porzuceni po całym świecie, to dalej lubią siebie.

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK: Stół, to jest to miejsce spotkania i rzeczywiście, to czy my siądziemy nad bigosem, pierogami, śledziem po kaszubsku, babą z Mazowsza i byśmy mogli mnożyć tych wspaniałych rzeczy, które w polskiej kuchni są, to, to nie ma tak

naprawdę wielkiego znaczenia, to znaczenie symboliczne rzeczywiście będzie miało łamanie chleba, bo tu jest ta waga podziału tego, że chcemy tę kromkę na pół podzielić i komuś ją tak dać, i darowany chleb jest znakiem, który mówi „bądźmy razem”, no przecież w Wigilię się nikt nie kłóci ze sobą, chociaż wiemy, że spotkanie rodzinne bywa różne, często przeżywane jeszcze na parę tygodni przed, bo ten powie to, a tamten coś innego i na pewno się pokłóca. Ale właśnie nie, bo właśnie ta podzielona kromka czyni ten moment wyjątkowym i wtedy zaczynamy się zastanawiać, że no dobrze, no niekoniecznie tak bardzo się kochamy, le może jednak mamy w sobie, dla siebie coś dobrego do zaoferowania i dobrze sobie wszyscy życzymy i myślę, że tak może funkcjonować symbol właśnie.

JANUSZ KAPUSTA: Artysta powinien umieć stworzyć coś nowego, tylko chodzi, żeby pojawiła się potrzeba i zamówienia, ale to nie chodzi o człowieka, tylko społeczne, że nagle czujemy, że coś nas odradza, jakby stajemy się jakby bardziej wartościowi i dumni, że jak dostaliśmy podarunek w postaci, że papież, czy że Polak został papieżem, tak nigdy na świecie nie było tylu Polaków, czy ludzi, którzy przyznawało się do polskości, czyli tu jakby co nas może łączyć, to tylko godność i szlachetność, z którą my sami podejmiemy do świata.

MARCIN NAPIÓRKOWSKI: Więc trochę jest tak, że trochę chyba te symbole wybierają nas, a nie my wybieramy je, niestety jest tak, że popularność pewnych symboli bardzo często cementują dramatyczne wydarzenia. Tam, gdzie pojawiają się masowe protesty społeczne, gdzie pojawiają się jakieś dramatyczne wydarzenia, tam bardzo często jest potrzeba tych symboli na manifestacjach, na protestach, czy w nie daj Panie Boże wojnie. I wtedy te symbole takie właśnie krwią, czy potem okupione szybko się do tożsamości narodowej wdzierają. Jeśli próbujemy tak w czasie pokoju wymyślić, „a stworzymy nowe logo dla Polski”, no to nie wróżę tutaj łatwego sukcesu.

**DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: O tym jak opowiadać o historii Polski, aby zainteresować odbiorców, jak wyrażać swój patriotyzm poprzez muzykę i jak wzmacniać markę Polski za pośrednictwem kultury, usłysz Państwo w pozostałych debatach z cyklu „Polskie DNA”. Linki do fragmentów spotkań znajdują się w opisie podcastu, zachęcamy do sprawdzenia i do usłyszenia w Audycjach Kulturalnych.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie